

Człowieczeństwo a niepełnosprawność intelektualna. Studium z zakresu teologii niepełnosprawności

W latach 60. XX wieku w społeczeństwach zachodnich powstał ruch domagający się pełnego respektowania praw osób z niepełnosprawnością, jednak na polu kościelnym dopiero 30 lat później narodziła się refleksja teologiczna podnosząca kwestię dyskryminacji osób z niepełnosprawnością. Teologia niepełnosprawności – gdyż to o niej właśnie mowa – odeszła od medycznego modelu w postrzeganiu niepełnosprawności, a zatem rozumienia niepełnosprawności jako problemu jednostki, która poprzez leczenie i rehabilitację musi zostać włączona w społeczeństwo. Oparła się zaś na analizach z zakresu *disability studies* – kulturowych studiów nad niepełnosprawnością, które pokazują, że niepełnosprawność jest nie tylko obiektywną medyczną rzeczywistością, ale w dużej mierze jest zależna od przyjętego przez dane społeczeństwo modelu normalności.

Można to łatwo przedstawić na przykładzie bardzo nam bliskim: w wysokorozwiniętych społeczeństwach zachodnich używanie samochodu jest tak powszechne, że przeciętny obywatel ma coraz gorszą kondycję fizyczną. Jednak fakt, że nie potrafiłby on przebiec dystansu 20 km, nie jest uznawany za niepełnosprawność. Czy jednak brak takiej umiejętności nie byłby uznany za niepełnosprawność w plemieniu Tarahumara żyjącym w Meksyku – zwanym plemieniem biegaczy – dla których przebieganie kilkusetkilometrowych dystansów to chleb powszedni? Bardzo możliwe, że tak.

A zatem uzupełniając model medyczny w spojrzeniu na niepełnosprawność o wyniki analiz *disability studies*, dostrzegamy, że praktyka społeczeństwa (i Kościoła) w odniesieniu do osób z niepełnosprawnością nie może polegać jedynie na działaniu przywracającym jednostkę społeczności, ale na działaniach dopasowujących społeczność do potrzeb danej osoby.

Można jednak zapytać: czy Kościołowi potrzebna jest teologia wyzwolenia biorąca w obronę niepełnosprawnych? Czy rzeczywiście Kościół dyskryminuje osoby z niepełnosprawnością? Czy kiedykolwiek to czynił? Na wszystkie z tych pytań teologowie niepełnosprawności odpowiadają twierdząco. Jeśli chodzi o historię chrześcijaństwa, zdarzały się w niej nawet tak drastyczne przykłady niesprawiedliwości względem osób z niepełnosprawnością, jak słynna historia upośledzonego chłopca, którego Marcin Luter kazał utopić. Reformator twierdził, że nie posiada on duszy – tym samym nie jest człowiekiem – a przez to jego ciało może stać się narzędziem działania złego ducha. Z drugiej jednak strony trudno chyba znaleźć instytucję, która tak bardzo pomaga osobom z niepełnosprawnością jak Kościół, otacza ich opieką, troską i współczuciem. Choć teologowie niepełnosprawności doceniają wysiłek Kościoła, twierdzą, że postawa taka daleka jest od ideału, gdyż po pierwsze oparta jest na modelu medycznym – który postuluje „dostosować chorego” do społeczeństwa, a nie na myśleniu, że to również my (w domyśle: pełnosprawni) musimy dostosować się do osób z niepełnosprawnością. Po drugie Kościół kreuje podejście do osób z niepełnosprawnością w duchu paternalizmu, zamiast dodawać im sił i budować poczucie własnej wartości. Po trzecie Kościół jednoznacznie utożsamia niepełnosprawność z cierpieniem, co nie zawsze jest prawdą, gdyż sama niepełnosprawność niekoniecznie łączy się z fizycznym cierpieniem, ani nie odbiera możliwości szczęśliwego życia.

W Kościele spotykamy się jednak nie tylko z opresyjną – w ocenie teologów niepełnosprawności – praktyką, ale z nauczaniem, które rodzi pewne problemy. Chodzi na przykład o wypowiedzi doktrynalne, które definiują naturę ludzką przez pryzmat racjonalności. Stają się bardzo one bardzo kłopotliwe, jeśli chcemy odnieść je do osób z niepełnosprawnością intelektualną. Dochodzimy tu zatem do sytuacji paradoksalnej, gdyż Kościół z jednej strony nie ma wątpliwości, co do człowieczeństwa osób z niepełnosprawnością intelektualną, z drugiej zaś rozumie człowieka jako byt natury rozumnej.

Wydaje się jednak, że można znaleźć rozwiązanie tej kuriozalnej sytuacji. Możliwością rozwikłania tego problemu jest istniejąca w Kościele tradycja, która ukazuje człowieka nie tyle przez pryzmat racjonalnej natury, ale w kontekście relacji, które sprawiają, że jest on człowiekiem. Myślenie takie opiera się na wierze, iż każdy człowiek nosi w sobie obraz i podobieństwo do Boga. Bóg zaś jest dla chrześcijan Bogiem-Trójcą, czyli wspólnotą, gdzie każda z Osób Boskich jest (O)sobą właśnie dzięki odniesieniu (relacji) do Innego. Podobnie zatem jest z osobą ludzką, która jest w pełni osobą dzięki relacji, która łączy ją z drugim.

Dostrzegając problematyczność nauczania *magisterium Ecclesiae* o racjonalnej naturze ludzkiej, jak i widząc możliwości uzasadnienia przekonania Kościoła o pełnym człowieczeństwie osób z niepełnosprawnością intelektualną w oparciu o jego własną tradycję, projekt chce zbudować teoretyczne podwaliny pod takie twierdzenie. Badania pomyślane jako badania *stricte* teologiczne będą poruszały się w obszarze wyznaczonym przez dogmat, rozumiany jednak nie tyle jako „suchy” tekst, ale jako sens, który Kościół wyraża przez dostępne my sformułowanie językowe.